№ 158. Łódź, Poniedziałek 12 Czerwca 1922 r. Cena 30 mk. (Na prowincji 35) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 650
na prowincji „ 750
Zagranicą „ 1200
Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrologi mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nomparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia załsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 30140

— Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Pracy" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach. Zamkowa Nr. 15. — —

Strajk bankowców trwa.

(Nowy zakus na prawa związkowe bankowców. Uchwała wczorajszego zebrania!

Wczoraj o godz. 10 rano w lokalu Stow. Handlowców Polskich, odbyło się ogólne zebranie członków pracowników bankowych.

Zebrani przyjęli do wiadomości oświadczenie przedstawicieli zarządu o dotychczasowym przebiegu pertraktacyj.

Zarząd Zw. zawodowego pracowników bankowych, zwrócił się w sobotę dn. 10 b. m. do p. inspektora pracy Wojtkiewicza z oświadczeniem, iż nie chcąc doprowadzić do ogólnego bezrobocia i dalszego przewlekania strajku, godzi się na podpisanie umowy w redakcji uzgodnionej na wspólnych konferencjach pomiędzy łódzkim oddziałem zw. banków, a zw. zawodowym pracowników bankowych.

Ponieważ różnica polegała jedynie na przesunięciu stawek o jeden miesiąc wstecz, czego żądali pracownicy—zarząd Zw. pracowników postanowił ostatecznie zgodzić się na proponowane stawki od 1 czerwca.

Na posiedzeniu Zw. Banków w dn. 10 b. m. postanowiono jednak umowy zbiorowej nie zawierać, lecz pozostawić wolność działania poszczególnym dyrekcjom.

Przeciw takiemu postępowaniu związku banków zebrani gorąco zaprotestowali, uważając to jako zamach na całość związku, poczem przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Walne zebranie pracowników bankowych w Łodzi uchwaliło upoważnić zarząd związku bankowców do podpisania umowy zbiorowej ze zw. banków, podług projektu zaproponowanego w ostatecznej formie przez związek banków do przyjęcia delegatom pracowników w dn. 9 b. m.

Jednocześnie wszyscy pracownicy stwierdzają, że za jedynego rzecznika swoich interesów tak wobec związku banków jak i wobec dyrekcyj poszczególnych banków, uznają związek zawodowy i uroczyście przyrzekają, że nie wejdą w pertraktacje na terenie swoich banków z dyrekcjami. Co do postulatów, Zarządowi związku zebranie wyraża pełne zaufanie, zobowiązując w dalszym ciągu stosować się do jego wszystkich zarządzeń.

Przesilenie na martwym punkcie trwa dalej.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 11. W dniu dzisiejszym odbywały się w dalszym ciągu konferencje Naczelnika Państwa z przedstawicielami poszczególnych stronnictw. Naczelnik Państwa zaznajomił się już ostatecznie z poglądami klubów sejmowych.

Cała uwaga warszawskich sfer politycznych skoncentrowana jest na wtorkowem posiedzeniu Sejmu.

Na Górnym Śląsku.

Przyspieszenie oddania Śląska

PARYŻ, 11. Rada Ambasadorów przesłała dziś posłowi polskiemu odpowiedź na jego notę w sprawie Górnego Śląska. W odpowiedzi swej oświadcza, iż poleciła generałowi Le Rondowi możliwie przyśpieszyć oddanie Śląska Polsce i Niemcom.

Perfidja Niemców.

KATOWICE, 11 (A. W.) Cztery partje niemieckie: niemieckie centrum, niemieccy nacjonaliści, niemiecka partja ludowa i partja demokratyczna wydały do ludności Górnego Śląska odezwę, oświadczającą, że ludność niemiecka zachowała zupełny spokój, a ze strony polskiej szerzy się teror. Kłamliwość tego oświadczenia staje się oczywistą, skoro się zważy, że masowa akcja wydalania Polaków została rozpoczęta w Gliwicach po stronie niemieckiej. Akcja trwa w dalszym ciągu, a wyraźnym dowodem terroru niemieckiego — mogą służyć ostatnie napady orgeszowców na wsie polskie. W następstwie postępowania Niemców, Polacy gdzieniegdzie wszczęli słabą akcję odwetową, jednak stanowisko prasy polskiej i wszystkich polskich czynników miarodajnych powstrzymywały i powstrzymują akcję ze strony polskiej. Prasa niemiecka w sposób prowokacyjny zamieszcza całe szpalty o rzekomych gwałtach polskich, przypisując nawet powszechnie znane fakty napadów orgeszowców Polakom. Ludność polska z oburzeniem przyjęła tę odezwę i domaga się od czynników miarodajnych stwierdzenia istotnego stanu rzeczy.

Napady trwają.

KATOWICE, 11 (A. W.) Orgeszowcy w dalszym ciągu napadają na wsie polskie, które bronią się z zaciekłym oporem. Ostatnie napaści niemieckie miały miejsce we wsiach Kunatów i Pawłów, położonych po stronie polskiej.

Rada Wojewódzka G. Śląska.

(Od własnego koresp.).

KATOWICE, 11. W dniu jutrzejszym odbędzie się w gmachu województwa pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady wojewódzkiej, skład której został zatwierdzony już przez rząd polski. Lista członków Tymczasowej Rady Wojewódzkiej przedstawia się jak następuje:

1) Sikora, robotnik, prezes Związku Robotników hutniczych, N. P. R. 2) Ks. Kubina, proboszcz z Katowic, N. P. R. 3) Grajek, prezes Związku Górników, N. P. R. 4) Biniszkiewicz, redaktor, P.P.S. 5) Klemens Borys, robotnik, P. P. S. 6) Józef, Machaj, działacz socjalistyczny z Cieszyńskiego, P. P. S. 7) Kupilas z Mysłowic, P. S. L. 8) Antoni Popiołek, dyrektor gimnazjum w Cieszynie, P. S. L. 9) Jan Kowalczyk, b. konsul z Pszczyny, Chrz. Z. L. 10) Wolny, adwokat, bezpartyjny. 11) Dr. Kiedroń, dyrektor departamentu, bezpartyjny. 12) Gumoła, prezes Związku Nauczycieli, bezpartyjny. 13) Tlach, wójt, bezpartyjny. 14) Bernard Jankowski, sekretarz niemieckiego chrześcijańskiego Zw. Metalowców, Niemiec - centrowiec 15) Wachmann, przemysłowiec, Niemiec. 16) Max Sabass, dyrektor zakładów hutniczych w Laurahucie, Niemiec. 17) Dr. Piprek, redaktor, Oberschl. Volkspartei. 18) Sipser, fabrykant w Bielsku, Niemiec.

Polska i Mała Ententa.

PARYŻ, 11. Z Belgradu donoszą, iż wkrótce odbędą się bardzo ważne narady polityczne między przedstawicielami Małej Ententy. Postanowiono wyznaczyć natychmiast po ferjach parlamentarnych zebranie przywódców Małej Ententy, na które ma być zaproszona także Polska. W czasie tych obrad ma być również z Polską zawarty urzędowy sojusz. W Belgradzie sądzą, że w czasie pierwszych posiedzeń będą obecni również przedstawiciele innych krajów. Panuje tam przekonanie, iż zostanie utworzona Ententa, obejmująca wszystkie państwa Bałkanów, Małej Ententy i Polskę. Jest to wynik przygotowawczych prac p. Skirmunta i ministrów Małej Ententy w Genui.

Pogłoski o skonie Lenina.

BERLIN, 11. „Der Tag" zamieszcza wiadomości tożnych dzienników nowojorskich, które podają sensacyjną wiadomość, jakoby Lenin umarł, a w Moskwie nie miano odwagi wyjawić tej prawdy. W Rosji ma istnieć naprężenie, zapowiadające wielkie zmiany. Wedle wiadomości innych dzienników berlińskich znajduje się Lenin w agonji i skonu należy oczekiwać z godziny na godzinę.

W tutejszem posolstwie sowieckiem oświadczają jednak, iż do chwili obecnej, to jest godz. 11 w nocy, nie otrzymali żadnej wiadomości o śmierci Lenina, o którejby ją natychmiast telegramem iskrowym zawiadomiono. Jednak potwierdza się wiadomość o bardzo poważnym stanie choroby Lenina. Dzisiejszego wieczora wyjechali nagle do Moskwy polityczny kierownik tutejszej Misji Sowieckiej, Krestinskij i przedstawiciel handlowy, Somiakow.

Proces socjalrewolucjonistów w Moskwie.

RYGA, 11. (PAT.) Donoszą z Moskwy: 8 b. m. rozpoczął się tu proces eserów. Na posiedzeniu byli obecni wszyscy członkowie rządu sowieckiego z wyjątkiem Lenina. Posiedzenie sądowe otworzył prezes trybunału rewolucyjnego Piatakow. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym organizowanie walk zbrojnych przeciw Sowietom, morderstwa na tle politycznem, oraz utrzymywanie kontaktu z wrogiem zewnętrznym Rosji. Oskarżeni oraz obrona wykazali, że prowadzony obecnie proces nie ma charakteru zwykłych procesów sądowych, lecz jest walką dwuch obozów politycznych. Podsądny Hendelman składa w imieniu 22 oskarżonych formalny protest przeciwko składowi sądowemu. Po rozprawie, w której wzięli udział: Krilenko, Sadoul, Murawjew i Łunaczarski, sąd odrzucił protest Hendelmana. Na tem zakończono pierwsze posiedzenie.

Na drugiem posiedzeniu, które odbyło się 10 b. m., w chwili odczytywania aktu oskarżenia podsądni mieli domagać się głosu. Przewodniczący odmówił temu żądaniu. Wywołało to burzę protestów. Po przerwie kontynuowano odczytywanie aktu oskarżenia.

Od Admistracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o niezwłoczne wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty najpóźniej do 15 b. m., gdyż po upływie tego terminu zalegającym zmuszeni będziemy przerwać ekspedycję pisma.

Czytanie aktu trwało 6 godzin. (!)

MOSKWA, 11. (A.W.) Proces eserów trwa dalej w atmosferze stronniczości partyjnej sądu, co wywołuje szereg nowych zatargów pomiędzy oskarżonymi, obrońcami i sądem. Podczas rozpraw nad powołaniem dwóch nowych obrońców Girszmana i Gorewicza, przewodniczący trybunału odmówił głosu oskarżonemu Hendelmanowi, motywując to względami natury formalnej. Obrońca Murawjew oświadcza, że nie udzielenie ostatniego słowa oskarżonemu jest w sprzeczności z paragrafem 21 ustawy o trybunale rewolucyjnym. Mimo to przewodniczący zarządził czytanie aktu oskarżenia. Kiedy sekretarz rozpoczął odczytywanie oskarżenia Hendelman i Gotz powstali z miejsc, zagłuszając czytanie aktu oskarżenia okrzykami. Na sali wszczął się hałas. Oskarżeni żądają przerwy dla omówienia sytuacji; popierają ich obrońcy; przewodniczący wreszcie zarządza przerwę.

Po przerwie obrońca Rozenfeld odczytuje następujące oświadczenie: Oskarżeni uznają, że prawa ich zostały w najistotniejszy sposób pogwałcone. Wczoraj miało to miejsce przy odmowie wezwania dodatkowych świadków, dziś wskutek odebrania głosu oskarżonemu Hendelmanowi. W ten sposób równocześnie zostaje pogwałcone porozumienie berlińskiej trzeciej międzynarodówki. Nie mniej jednak oskarżeni pozostają na swych stanowiskach, ażeby mieć możność wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy. Według ogólnych przypuszczeń proces potrwa conajmniej 3 tygodnie.

CHARKOW, 11. (A.W.) Miała się odbyć w Charkowie z rozkazu władz bolszewickich demonstracja studentów wyższych uczelni przeciw eserom. Wobec tego, że na miejscu zbornym demonstracji stawiła się nieliczna grupa studentów komunistów, bolszewicy wciągnęli do demonstracji uczni szkół wojskowych i kursów milicyjnych.

Węgry a Sowiety.

BUDAPESZT, 11 (PAT.) Rząd węgierski zawiadomił Sowiety, że o ile nadal będą zwlekały z wymianą jeńców węgierskich na komunistów przebywających na terytorjum węgierskiem, rząd węgierski będzie zmuszony zastosować względem tych ostatnich dochodzenie sądowe. Dochodzenie to będzie rozciągnięte i na rodziny tych komunistów, którzy opuścili już Węgry. Rząd zaznacza dalej, że w razie zajścia wypadków śmierci jeńców węgierskich w Rosji, rząd węgierski zastosuje represje względem znajdujących się na terytorjum węgierskiem komunistów.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) Donoszą do Warszawy, że wczoraj wybuchł w Augustowie (w Suwalskiem) groźny pożar, który zniszczył

50 domów. Ofiar w ludziach niema. Akcję ratowniczą podjęła miejscowa straż ogniowa, policja oraz stacjonowany w Augustowie I pułk ułanów. Straty są olbrzymie.

(— W Łucku władze wojewódzkie wykryły poważne nadużycia w magistracie. Aresztowano 3 urzędników wydziału podatkowego. Nadużycia sięgają miljonowych sum. Dalsze śledztwo w toku.

(—) Donoszą do Warszawy z Rygi, że władze sowieckie uwięziły biskupa Cieślaka. W Mińsku 3 księży katolickich skazano na roboty przymusowe.

(—) Wczoraj wieczorem zakończony został strajk telefonistek w Warszawie. Otrzymały one 15 proc. podwyżki oraz sześciotygodniowy urlop.

(—) Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania w Warszawie ustaliła, że w stolicy w miesiącu maju koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób—wzrósł o 9,02 proc.

Budżet francuski na rok 1923.

Minister skarbu wniósł projekt budżetu na rok 1923. Wydatki zwyczajne wynoszą 23 miljardy 179 milj. franków. Budżety przedwojenne Francji dochodziły do 5 miljardów, wziąwszy więc nawet pod uwagę deprecjację franka, trzeba stwierdzić, że budżet zwyczajny wzrósł w dwójnasób.

Z tych 23 miljardów na procenty i spłaty długów pójdzie 11 miljardów, czyli że wydatki wynosić będą około 12 miljardów. Ministerjum wojny domaga się 8 miljardów 661 miljonów, Ministerjum marynarki 1.122 miljonów, Min. oświaty 1,605 milj., Ministerjum robót publicznych 1,636 milj.

Minister skarbu konstatuje, iż Francja wydała na rachunek odszkodowań, należnych od Niemiec 80 miljardów, i że licząc 5 procent od tej sumy płaci 4 miljardy rocznie procentów. Ponieważ zaś deficyt na rok 1923 wynosi 3 miljardy 800, więc płacenie odszkodowań przez Niemcy pozwoliłoby Francji na unormowanie swego budżetu zwyczajnego. Tak jak dziś Francja nietylko płaci procenty, które płacić powinny Niemcy, lecz także musi wciąż w budżecie nadzwyczajnym wydatkować sumy, które właściwie powinny zapłacić Niemcy.

Jak już widać z powyższego sprawa odszkodowań posiada dla Francji znaczenie pierwszorzędne. Bez wykonania zobowiązań przez Niemcy Francja narażoną jest na poważny kryzys finansowy, z którym, jak wiemy, idzie zawsze kryzys gospodarczy i społeczny.

Oświata i Szkolnictwo.

Zjazd inspektorów szkolnych.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Lublinie 3-dniowy zjazd inspektorów szkół powszechnych województwa lubelskiego. Omawiano sprawy programów szkolnych, szkół wzorowych, kształcenia czynnych nauczycieli i budownictwa szkolnego.

W zjeździe wziął udział naczelnik wydziału szkół powsz. z Min. W.R i O.P. p. dr. Reiter oraz wizytatorowie szkół Bromirski, Klebanowski i Mikutowski.

Dom nauczycielski w Zakopanem.

Jak się dowiadujemy, już w najbliższym czasie Związek nauczycieli szkół powszechnych ma zamiar zakończyć pertraktacje o zakup willi Modrzejów w Zakopanem na cele sanatorjum dla nauczycieli szkół powszechnych. Zakup dochodzi do skutku dzięki bardzo wydatnej pomocy Min. skarbu.

Kursy wakacyjne.

Ministerjum WR. i OP. organizuje w lipcu i sierpniu b. r. szereg kursów wakacyjnych dostępnych dla kwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych całej Rzplitej. Kursy takie odbędą się w terminie od 3 do 29 lipca (z wyjątkiem przyrodniczego) w następujących miejscowościach: polonistyczne w Kartuzach (Pomorze), Lwowie, Nowym Targu i Poznaniu, historyczny w Krakowie, nauki o Polsce współczesnej w Kartuzach, psychologiczno-pedagogiczny w Warszawie, języka francuskiego w Warszawie, matematyczny w Olkuszu, robót ręcznych oraz przyrodniczy (ten ostatni od 29 sierpnia). Ostatnie 2 kursy odbędą się w zakładzie fundacji hr. Skarbka w Drohowyżu (Małopolska).

Nauczycielstwo wpisuje się na kursy za pośrednictwem inspektorów szk., składając wpisowe w kwocie 500 mk. Inspektorowie przesyłają zgłoszenia, opatrzone tabelą kwalifikacyjną (odpisem arkusza służbowego) bezpośrednio do władz i instytucyj, organizujących kursy. Władza przyjmująca zapisy na kurs, zawiadomi przed dniem 24 czerwca, czy kandydat został uwzględniony. Brak odpowiedzi równa się nieprzyjęciu na kurs.

Nauczycielstwo znajdzie na miejscu kwatery oraz w miarę możności ulgi w kosztach utrzymania. Na kurs należy przywieźć ze sobą koc, jasiek, siennik pusty, łyżkę, łyżeczkę, nóż i widelec, garnuszek i talerz.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

12 Poniedziałek		
Dziś Barnaby		
Jutro Onufrego		
Wschód słońca	4 m.	38
Zachód „	8 m.	29
Wschód księżyca	8 m.	03
Zachód „	12 m.	27

— **Zebranie Tow. Czerw. Krzyża.** W poniedziałek, dn. 12 czerwca r. b. punktualnie o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Giełdy przy ul. Piotrkowskiej 96 w drugim terminie Ogólne Zebranie Członków Pol. Czerwonego Krzyża, Oddziału w Łodzi.

Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności i kasowe za r. 1921, oraz wybory do zarządu.

— **Obława w parku.** Policja zarządziła wczoraj obławę w parku Staszica. Aresztowano ogółem 24 osoby, z których kilka, jako podejrzane, zatrzymano. Również przyłapano dwie osoby na hazardowej grze w karty. (bip.)

— **Strajk w Zduńskiej Woli.** W Zduńskiej Woli wybuchł strajk w przemyśle włókienniczym. Celem zlikwidowania bezrobocia, wyjechał tam okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz. (bip.)

Z życia organizacji N P R

Ogólnomiejskie kursy agitatorskie N. P. R.

Ogólnomiejskie kursy agitatorskie N. P. R. rozpoczną się nie w poniedziałek 12 b. m., a w poniedziałek 19 b. m. o godz. 7 wiecz.

Koło Prac. Tram. N P. R.

zwołuje w poniedziałek, dnia 12 bm. do Klubu N. P. R. (Piotrkowska 91) dwa ogólne zebrania, I o godz. 9 rano, II o godz. 5 wiecz.

Sprawy ważne. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Posiedzenie Sądu Organizacyjnego.

Odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 7-ej wiecz. Udział wszystkich członków sądu konieczny.

Bezrobotność budowlarze fabryczni.

W poniedziałek, tj. dnia 12 b. m., o godz. 6 po południu w lokalu Związku Zaw. Rob. Bud., Drzew. i Pokr. Zw. Zjednoczenia Zaw. Polskiego (Główna 31) odbędzie się ogólne zebranie Budowlarzy fabrycznych.

Wejście za okazaniem książeczek związkowych.

Straszny samosąd.

Gmina Sokoły w powiecie Wysokie Mazowieckie zakupiła wspólnie las. Z lasu korzystali wszyscy gminiacy, prowadząc jednak na tem tle częste spory. Niedawno Władysław Czajkowski ze wsi Lachy-Truskolasy udał się ze swym 16 letnim synem do lasu po drzewo, tymczasem gospodarze ze wsi Jabłonno-Kętyczująo się pokrzywdzonymi przez Czajkowskiego, który jakoby za wiele drzewa z lasu zabierał, przyczaili się na Czajkowskiego ze sołtysem, Józefem Falkowskim na czele i

kołami go zabili,

syna zaś jego pobili. W samosądzie brało udział oprócz sołtysa 11 gospodarzy. Początkowo aresztowani zostali zwolnieni za kaucją do czasu rozpraw sądowych.

Kronika ekonomiczna.

Ile Anglję kosztowała wojna?

Amerykański finansista, Mr Harvey Fisk, w pracy swojej o angielskich finansach państwowych stwierdził interesujący fakt, że Anglja w ciągu 6 lat ostatniej wojny, a więc od 1 kwietnia r. 1914 do 31 marca r. 1920, wydała więcej, niż w ciągu poprzednich 226 lat, tj. od r. 1688—11,268 miljonów ft. sterl. w porównaniu z 10,944 miljonów ft. sterl.

Z ogólnej sumy wydanej w ciągu owych 6 lat wojny 26 proc. zrealizował skarb w postaci podatków, resztę — tj 64 proc. — na drodze kredytu.

GASTON LEROUX. 11)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

— Jakże się będzie nazywać?

— Medycyna astralna! I wie pan z kim współpracuję? Z wielkim Jaloux!

— Z wielkim Jaloux z Akademji Umiejętności?

— Z nim samym!...

— Ależ to sukces ogromny!...

— Sądzę!...

— Ten Jaloux nie jest głupi!... uśmiechnął się Jakób.

— Drogi panie, proszę nie uśmiechać się, bo mnie to drażni... Jaloux wyprzedza epokę... Wzrok jego sięga tak daleko, że oficyalne koła naukowe nie mogą mu nadążyć... Ale za to innych zdobędziemy!...

— Albo rozbudzicie przynajmniej ich ciekawość...

— Jaloux przyrzekł sobie, że wydrze śmierci tajemnicę. Pan zna tego niezwykłego człowieka?

— Widziałem go raz na posiedzeniu uroczystem Akademii...

— Za kilka dni zapoznam go z panem. Przyjedzie tutaj, aby przeczytać korektę naszego pierwszego numeru, który wywoła wrażenie w całym świecie naukowym... Po raz pierwszy podaną będzie teorya o możliwości suggestyonowania przez zmarłych... Stąd tytuł: „Medycyna astralna". Zobaczysz pan, że jeszcze nawrócisz się do naszych teoryi...

— Wątpię bardzo!... Zresztą: „teorya o możliwości"...

— Mój drogi, my jesteśmy ludźmi nauki, a zatem musimy być ostrożni. Wszyscy poważni badacze spirytyzmu poddawali się prawom wiedzy doświadczalnej, co im wcale nie przynosiło ujmy. Dopiero po zebraniu wielkiej liczby faktów, pochwyconych w różnych warunkach i środowiskach...

— Z jakiem niezłomnem przekonaniem pan mówi... Ale... ale... — rzekł nagle Jakób, jakby przypominając sobie coś interesującego — czy pan wie o tem, że pani Saint-Firmin widziała znowu swojego ducha?

— Znowu?

— Tak! Przybiegła do nas wczoraj wieczorem, aby nam to oznajmić. Wiesz doktorze, ta mała waryatka zaczyna mnie niecierpliwić?...

— Cóż pana obchodzą jej szaleństwa?

— Jakto, co mnie obchodzą?! Ona gotowa wmówić, że Andrzej został zamordowany, a ja mam nadzieję, że zobaczę jeszcze mojego brata...

— Rozumiem pańskie uczucia, ale obawiam się, że nadzieja będzie płonna... Gdyby jednak ta młoda kobieta przez swoje widzenia naprowadziła pana na ślad zbrodni... Gdyby udało się schwytać mordercę, wówczas zacząłby i pan wierzyć w duchy...

Jakób nie odpowiedział, postąpił kilka kroków, wzruszył ramionami i dopiero po długiej chwili rzucił:

— Czy wie pan, co ona nam wczoraj mówiła? Powiedziała, że mojego brata zabito w automobilu!..

— O! o! to już informacya szczegółowa!..

— Ta mała opowiada poprostu to wszystko, co jej przechodzi przez głowę..

— Bardzo prawdopodobne. I ja tak sądzę... Jednak napewno nic twierdzić nie można... skoro przyjedzie Jaloux przedstawię mu ten bądź co bądź ciekawy wypadek...

— Nie chcesz pan przecie przez to powiedzieć, że Jaloux wierzy poważnie w interwencyę zmarłych..,

— W możliwą interwencyę umarłych...

— Drogi panie, daj mi pan spokój... Kiedy się umiera, to na zawsze... Nigdy nie dowiemy się, co się tam dzieje na tamtym świecie. Nikt stamtąd nie wrócił jeszcze...

— Zapomina pan o Łazarzu, który powrócił żywy!

— Tak, Łazarz! A więc dobrze, Łazarz! Dlaczego jednak on nam nie powiedział nic o tem, jak tam jest...

— Ach! gdyby Łazarz był powiedział...

— Nie powiedział nic, bo nie wiedział nic. Ponieważ widocznie nie był jeszcze martwym. To bardzo jasne!... Czyż to jeden człowiek zbudził się w trumnie z letargicznego snu!..

— Poganinie!... poganinie!... poganinie!... nieuku nieszczęsny! — zawołał dr. Moutier, wyprowadzony z równowagi.

— Wiesz pan o tem, że naukowo udowodnionem jest, że można umrzeć i odrodzić się.. Można przywrócić do życia umarłego!.. Tak! rozumiesz pan, umarłego!...

„Ojciec" Moutier był w szale gniewu... Zdawało się, że rzuci się na Jakóba i obije go. Tak bywało zawsze, ilekroć ktoś naruszył zbyt silnie teorye doktora. Wówczas Moutier zapominał o przyjaźni.

Jakób roześmiał mu się prosto w twarz. Dr. Moutier obrócił się plecami i odszedł spiesznie, nie przemówiwszy więcej ani słowa.

ROZDZIAŁ IX.

Doktór Moutier wykłada swoje teorye.

Jakób, kiedy powrócił z fabryki, zapytał lokaja o dra Moutier.

— Pan doktór poszedł do kuchni — brzmiała odpowiedź.

Jakób nie zdziwił się wcale, bo ten mag „medycyny astralnej" był niezwykle łakomy i lubił, aby mu przyrządzano jedzenie według jego własnych przepisów.

Wkrótce ukazał się zresztą ten poczciwiec.

Ach! mój drogi panie — wykrzyknął — będziesz pan lizał palce... Młoda kurka duszona w maśle i śmietanie, posypana parmezanem...

— Fe! okropne!... ozwał się melodyjny głos pani de la Bossiere.

Fanny ubrana była w lekką sukienkę białą w czarny rzucik, przepasaną złotym paskiem. W stroju tym wyglądała na lat dwadzieścia.

— Saperlotti! ależ pani dzisiaj ładna — wykrzyknął Moutier — więc pani nie smakują moje specyały?

— Ani trochę — odparła Fanny, podając mężowi do ucałowania swoje obie piękne ręce. — Jesteś, mój najmilszy... Dlaczegóż to mój mąż i pan wyszedł z domu, nie uścisnąwszy swej małej żonki?

— Nie chciałem cię budzić! Wstałem dzisiaj tak wcześnie.

— A pan, doktorze, coś pan robił? Dlaczego pan nie przyszedł przegrać z nami partyi golfu... Pan gra tak świetnie...

— Proszę ze mnie nie drwić, piękna gosposiu, nie zmarnowałem dzisiejszego poranku... Pokłóciłem się z pani mężem o duchy, a potem poszedłem odwiedzić naszą biedaczkę...

— Pan był u pani Saint-Firmin? — zdziwili się równocześnie Fanny i Jakób.

(D. c. n).

Praca oświatowa w Łodzi

(Sprawozdanie z działalności „Instytutu Nauczycielskiego“ Koła TNSS. i W. w Łodzi za rok szkolny 1921|2)

Stosunki w Łodzi radykalnie się zmieniły od chwili, kiedy w niepodległem państwie polskiem Łódź stała się stolicą województwa, kiedy siłą rzeczy zaczęły do głosu dochodzić te wartości, które zaborczy władca lekceważył, którym się nawet obudzić nie pozwalał.

I oto jesteśmy u źródeł tego ruchu, któryby nazwać można uduchowianiem Łodzi, wytwarzaniem obok materjalnych wartości moralnych. Praca to niełatwa i wiele stopni obejmuje ona na rozwojowej drabinie życia.

Rozpoczęto od podstaw, od wprowadzenia

powszechnego, przymusowego nauczania,

aby objąć kręgi jak najszersze i w zarodku zabić widmo gnębiącego nas analfabetyzmu. I oto dziś Łódź posiada 156 szkół powszechnych, około 60,000 dzieci, a 1,239 nauczycieli powszechnych. Pod tym względem zajęła Łódź pierwsze miejsce w b. Królestwie Polskiem.

To szczebel jeden, drugi to

praca nad dorosłymi,

nad tymi, którzy już do szkoły wrócić nie mogą, praca prowadzona w formie kursów wieczorowych czy wykładów „Uniwersytetu Ludowego“.

Ale obok tych zrozumiałych zupełnie zabiegów w normalnych stosunkach, jeśli chodzi o organizację powszechnego nauczania i obok zacierania rysów w budowie kulturalnej nie przez nas zawinionych, rozwija się dalsza, planowa praca oświatowa.

Najbujniej rozwinęło się

szkolnictwo ogólnokształcące

jako to, które już w wieku dojrzałym pozwala wybrać odpowiadający danej indywidualności zawód. Nieliczne za czasów rosyjskich szkoły średnie dziś doszły do liczby 38. Zastęp młodzieży wynosi 13,630, w tem 6,323 chłopców, a 7,307 dziewcząt. Liczba zaś nauczycieli w szkołach średnich wynosi 708.

Pozatem nie posiada Łódź żadnej wyższej uczelni, czyli że budowie gmachu oświatowego brak ostatecznego zakończenia, wytwarzana przez szereg lat energja niema naturalnego ujścia.

Ale

brak uniwersytetu,

który i tak po latach kilku dopiero mógłby konkretne przynieść owoce, to nie jedyna ujemna strona kulturalnego życia Łodzi. Do tych ujemnych stron zaliczyć musimy jeszcze inne zjawisko: olbrzymia liczba szkół tak powszechnych jak średnich nie zawsze stoi na odpowiedniej wyżynie pod względem jakości. Nie chodzi tu o brak budynków odpowiednich na pomieszczenie szkół ani o niedostateczne wobec nowych metod nauczania pomoce naukowe, chodzi o ludzi, o

siły nauczycielskie.

Gdy dla olbrzymiej większości nauczycielstwa powrót do seminarjów lub na uniwersytet już jest niemożliwy ze względu na wiek, obowiązki życiowe i na szkoły, których zamknąć nie można, kiedy uniwersytety i seminarja tylko w znikomej części zapełniają wolne miejsca przez nowe siły — konieczną rzeczą stało się dokształcanie nauczycieli. Zrozumiało to dobrze Ministerstwo, które rok rocznie organizuje setki kursów dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich, zakłada instytuty pedagogiczne i nauczycielskie i w najrozmaitszy sposób ułatwia uzupełnienie czy zdobycie wiedzy w przyspieszonem tempie.

W Łodzi na gruncie samorządowym dano też wyraz temu zrozumieniu i od szeregu lat prowadzi się pod egidą Wydziału Oświaty i Kultury m. Łodzi

kursy dla nauczycieli szkół powszechnych

celem ułatwienia nauczycielstwu zdobycia kwalifikacyj, a nadto organizuje się pracownie fizyko-chemiczną, przyrodniczą i psychologiczną.

Ale to tylko część pracy, która nie objęła już ukwalifikowanych nauczycieli szkół średnich. Dla tych stworzył Zarząd łódzkiego Koła TNSS. i W.

„Instytut Nauczycielski“,

który właśnie zamyka swój pierwszy sześciomiesięczny semestr.

Najlepszym wyrazem potrzeby „Instytutu“, który dzieli się na ośm grup: 1) ogólną, obejmującą psychologję, dydaktykę i filozofję, 2) grupę j. polskiego, 3) filologji klasycznej, 4) historji, 5) geografji, 6) matematyki, 7) fizyki i chemji, 8) przyrody,—jest frekwencja.

Ogółem uczęszczało do „Instytutu“ słuchaczy: 196, w tem było nauczycieli szkół średnich 92, powszechnych 104, według wyznań było słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego 140, ewangelickiego 38, mojżeszowego 17, prawosławnego 1.

O ile jednak „Instytut“ nie natrafił na trudności ze względu na słuchaczy, o tyle cięższej było z organizacją grona nauczycielskiego. Sama Łódź nie mogła obsadzić wszystkich przedmiotów, ale na szczęście nie odmówili nam swej pomocy profesorowie krakowscy, poznańscy i warszawscy, dzięki którym praca ściśle według programu mogła się odbywać przez cały semestr.

Mówiąc o wykładach, nie można nie wspomnieć o tem, że licząc się z materjałem słuchaczy i z charakterem „Instytutu“ jako kursu dokształcającego, a nadto z obecnie obowiązującemi metodami nauczania, pracę prowadzono gdzie to tylko było możliwe w formie seminaryjnej przy pomocy tworzącej się bibljoteki lub laboratoryjnej, w czem z pomocą nam przychodziły szkoły, użyczając mikroskopów itd.

Jeszcze słów kilka o stronie finansowej. Dochody, pochodzące z wpisów i subwencyj wynosiły pięć i pół miljona, rozchody zaś prawie 5 miljonów.

Tak się przedstawia w krótkiem ujęciu półroczna praca Instytutu. Obraz ten jednak nie jest zupełny, bo brak danych, dotyczących złożonych kolokwiów, które będą istotnym dowodem, że praca odbywała się poważnie. Niestety dziś danych cyfrowych przedstawić tu nie można, zaznaczymy tylko, że duża część słuchaczy kollokwia już złożyła, a ogromna ilość przystąpi do nich po wakacjach. Rada „Instytutu“ na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła powołać do życia jako organ Instytutu czasopismo p.t. „Poradnik Metodyczny“, który będzie wyrazem pracy i usiłowań łódzkiego nauczycielstwa.

Przechodzimy do programu czy projektów

na rok przyszły,

które jeszcze otrzymywać mają zatwierdzenie Walnego Zgromadzenia Koła łódzkiego TNSS. i W. Projekty te, to częściowo rozszerzenie „Instytutu“, częściowo zaś dopełnienie dalsze tej budowy, której Instytut jest tylko jednem z ogniw.

Doświadczenie półroczne nauczyło nas, że konieczną rzeczą jest ścisła segregacja słuchaczy na podstawie ich dotychczasowych studjów. Tej segregacji wymagają też względy praktyczne, zdobywanie pewnych praw, z czem wiążą się różnice programowe. Dlatego w roku przyszłym zamierzamy obok „Instytutu Nauczycielskiego“ dla nauczycieli szkół średnich, prowadzić osobno „Kursy Wyższe“ dla nauczycieli szkół powszechnych, ściśle według programu ministerjalnego, celem przygotowania słuchaczy do wyższego egzaminu kwalifikacyjnego, uprawniającego ich do nauczania w klasach wyższych szkoły powszechnej. Tylko niektóre wykłady na tym kursie byłyby wspólne z „Instytutem“ dla nauczycieli szkół średnich.

Obok wykładów ściśle związanych z programem egzaminów uproszczonych odbywać się będą wykłady inne, na które pewno uczęszczać będą chętnie ci, którzy chcieliby rozszerzyć czy odświeżyć swoje wiadomości. W tym celu „Instytut“ pozyskał na stałe szereg wybitnych sił, a nadto oprócz obecnie czynnych organizuję pracownię biologiczną i geograficzną, czynie też starania o korzystanie z pracowni psychologicznej m. Łodzi.

Prócz jednak reformy w granicach samego „Instytutu“ zamierzamy pójść dalej, by przygotowywać grunt do tak potrzebnej w Łodzi

wyższej uczelni.

Obok argumentów ogólnej natury, o których już wspominiałem, pobudką dla nas są liczne rzesze tak młodzieży jak dorosłych, które z najrozmaitszych powodów, obecnie zaś głównie mieszkaniowych, nie mogą korzystać z uniwersytetów. Dla ilustracji zaznaczę, że Okręg Szkolny Łódzki wypuszcza w tym roku 900 maturzystów, w tem przeszło 500 z samej Łodzi. Młodzież ta tylko częściowo dostać się może na uniwersytety, reszta pozostanie na bruku łódzkim, pozbawiona wszelkiej pomocy naukowej, wszelkiej podniety duchowej, wszelkiego kierunku. Tej młodzieży trzeba przyjść z pomocą. W tym też celu zamierzamy powołać do życia pod firmą „Instytutu“ wydział filozoficzny i wydział nauk prawno-politycznych.

Dla obydwu wydziałów pozyskaliśmy już szereg sił tak miejscowych jak zamiejscowych i mamy nadzieję, że potrafimy wykłady utrzymać na odpowiednim poziomie.

O ile nasze próby znajdą pomoc i poparcie miarodajnych czynników i w miejsce wykładów powstanie „Uniwersytet“, Łódź posiadająca już pełnię instytucyj oświatowych, opartych o Bibljotekę publiczną z ogniska czysto materjalnego przemieni się w żywe ognisko, pełne wartości kulturalnych, które pozwolą tym setkom kominów pracować tem wydatniej i świadomiej dla dobra Rzplitej Polskiej.

Przeciwko alkoholowi w Polsce.

Dnia 28 lutego b. r. obowiązywać poczęła w Polsce ustawa z dnia 27-go stycznia b. r. w przedmiocie częściowej zmiany ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 roku o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych. Tytuł ustawy kwietniowej w myśl noweli ulega zmianie na ustawę o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych.

Zmniejszenie i likwidacja przeznaczonych do redukcji miejsc detalistycznej sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych do przewidzianej w ustawie normy wynoszącej jedno miejsce sprzedaży na 2500 mieszkańców, musi być ukończone do końca roku 1922.

Wyjątek ustanawia nowela jedynie dla gmin wiejskich i miejskich, stowarzyszeń społecznych i gospodarczych, posiadających uprawnienie do wykonywania przemysłu gospodarczo-szynkarskiego o uzyskanie go przed dniem 1 stycznia 1921 r., o ile z przemysłem tym wykonywują łącznie handel restauracyjny i przemysł ten uprawiają w własnym zarządzie lub przez dzierżawców, należących do inwalidów wojennych, lub wdowy po poległych na wojnie, zyski zaś z tego przemysłu przekazują na cele publiczne. Wszystkie tego rodzaju miejsca sprzedaży napojów alkoholowych zmniejszeniu do oznaczonej powyżej normy nie podlegają.

W dalszym ciągu nowela stanowi, że sprzedawcy hurtowi, mogą dostarczać napojów alkoholowych tylko osobom, uprawnionym do sprzedaży detalicznej i że hurtowna sprzedaż napojów alkoholowych stanowi przemysł koncesjonowany, przyczem za koncesje, które zostaną cofnięte w wykonaniu przewidzianego w zmniejszeniu miejsc sprzedaży dla wyszynku napojów alkoholowych, państwo nie płaci żadnego odszkodowania.

Nowela rozszerza zakres osób, w stosunku do których sprzedaż, podawanie lub spożywanie napojów alkoholowych, są bezwzględnie zakazane, obejmując także nieletnich do skończonego 21 roku życia, gdy ustawa przewidziała w tym względzie nieletnich tylko do lat 18.

Nowym momentem jest następujące postanowienie noweli, uzupełniające artykuł 7 ustawy:

Kto w stanie nietrzeźwości, wywołanej nadużyciem napojów alkoholowych, zachowaniem swojem daje powód do publicznego zgorszenia, a także kto w takim stanie nietrzeźwości znajduje się w miejscu publicznem, bez względu na swoje zachowanie się, podlega karze w artykule 8 niniejszej ustawy przewidzianej t. j. karze grzywny 20 tys. mk. lub aresztu do 1 miesiąca, lub łącznie obydwom karom, w razie powtórzenia zaś przekroczenia— karze grzywny do 100 tys. marek lub aresztu 3 miesięcy lub też łącznie obydwom k.:

Takiej samej karze podlega ten, kto drugiego do takiego stanu nietrzeźwości doprowadził, prócz tego odpowiada on za nietrzeźwego solidarnie za wszelkie szkody i straty, wyrządzone innym przez osobę, którą do stanu nietrzeźwości doprowadził lub do niego się przyczynił.

List Walentego Kurdybona.

Wielimożny Panie Rydaktorze!

Walka z drozyznom, walka z bandytyzmym, walka z ankoholizmym, walka z prostytucyjom, walka z chorobami wenerycnymi, walka z gruźlicom itd., td.—walcy rzond, walcom wszyćkie instytucyje rzondowe, walcy społecyństwo, wszyscy walcymy z wszelkim złem, z wszelkimi plogami, ale w rezultacie zawdy z walk tych wychodzimy wszyscy z wielachnom figom, a wszelkie zło, wszelkie boloncki, które tocom organizm państwowy i społecny, szerzom się w dalszym ciongu w sposób straszecny.

Jo rozumim walkę—cy to ze złymi ludźmi, cy z klinskami społecnymi — inacyj, a to tak: iść naprzeciw zła z mocnom wolom, z jesce mocniejsymi plecami, z zaciśnintymi zembami, z piściom do góry podniesionom, a przedewszyćkim z mocnym postanowinim wytrwania!

Jak cerwone zbóje ze Wschodu szły na Warsiawę, — chłopoki nasa posły, sprały tych skurcybyków jak się przynoleży i wygnały het za granice Polski.

To sie nazywo walka!

Walcymy ze wszyćkimi bolonckami zyciowymi, a zło wszelakie aze kipi. A dlocego? Bo nie walcymy z wiarom w zwycinstwo, bo w „oku brata widzimy prosek, a w swoim — nawet belki nie widzimy“.

Stond bezowocność walki.

Bo zauwoźcie moi ludkowie. Z ankoholizmym naprzykłod nojwincyj, nojusilnij walcom... pijoki, z demoralizacyjnościom rozpustniki patyntowane i t. d.

— Prec z ankoholem! — drze sie, posoka, niejedyn, a ino patrzy gdzieby mu się udało pysk umocać, i niech mu sie ino sposobność nadarzy—uchlo się, ścierwo, jak lekator chliwa, iedzie do rygi; a gdy ino powróci do przytomności, znowuj rycy:

Prec z ankoholem!

To jest walka!...

Abo som ludzie co chcom prestytucyjom za jednym zamachym zmieść z powierzchni ziemi, ale az zyzów w ślipiach dostajom od świdrowania nimi za lada fartuskami.

Tak jak w walce z ankoholizmym, wygrywajom kawały pijanice, tak i w walce z prestytucyiom, z demoralizacyjnościom, cynsto wystympujom na widownie zapamintałe denżuany.

Tfu!

Byłym roz na kozaniu, na którym proboscysko stare z płacym opowiadało, ze mo w swyj parafii wieś składajoncom się ze samych złodziejów. Po skuńcyniu kozania polecił obecnym odmówić po piłka pocirzy na intyncyjom nawrócynia się złodziejów.

Winc ludziska padli na kolana i modlili się. Modlił sie tyz stojoncy koło mnie wysoki i tyngi chłop: „Panie, wstomp w ich serca, oświć ich i dej upamintanie“...

Był to jedyn ze znanych w unyj wsi złodziejów.

Tak włośnie postympujom pijoki, łajdoki i inse zbereźniki: nawołujom do opamintania w nołogach, a sami, zatracyńce, w nich sie nurzajom po same usy.

Tako walka ze złym do nicegoj nie doprowadzi. Jezeli chces chłopie cy kobito walcyć z zepsucim, to nojpirw zacnij od siebie: poprow się, posoko, a dopiro potym, jaśniejoncy przykładym dobrym idź mindzy błondzoncych siostry i braci i naprowodzoj ich z manowców na ućciwom drogę.

Wtedy wom ludzie uwierzom, że jezdeśta apostołami i apostołkami idei uzdrowinio społecyństwa nie takimi faryzeusami, jak te ludzie, ću w Zielone Swiontki posły do Łogiewnik na odpust i po wylesyniu się w lesie i nachlapaniu

świżygo, balsamowatygo powietrza, nałomały gałęzi z wdzincnych drzew, które ich ocieniały przez skwarym słońca, i dopiro tak umajone i uzielnione wracały do Łodzimiasta budzone swym, wandalizmym śród ludzi rozsondnych wielkie oburzynie.

Co jakiś cas, to mom pietra, zeby mnie nie zrobili ministrym. Oto i teroj znowuj jest przesilinie rzondowe, i znowuj potrzeba ministrów i znowuj mom pietra!

Ale moze mi sie i tym razym scyńśliwie upiece to niebezpiecyństwo.

Nie chce być ministrym, bo jezdym cięglim potrzebny na wsi, pomindzy chłopami. Bidne te chłopiska! Urzekajom se, ze podatki ich gnietom, bo zamiast jak przed wojnom płacili na tyn przykłod z grontu śtery ruble, to teroj płacom aze 400 marków, a casym i wincyj...

— To, uwozocie Walinty, jest zaduzo—napół z desperacyjom rzekł unegdany do mnie Wociech Skrobecek, zgarbaciały juz i spolony napoły gunitwom i żondzom za majontkim.

Zawrzały mi oburzynim wnyntrzności, ale się opamintołym i mówie:

— Ile tyz mocie, Wociechu, gotówki?

— Hano bedzie pewnikim ze 82 fonty marków pinćsektowych i tysioncowych.

— Grzyśniku wściekły!—ryknołym i juz miołym go ździelić pińściom w łeb i zbudzić w nim cłowieka i Poloka, ale mnie moja staro, która cichacym do mnie podesła, chyciła za ręke i odprowadziła do domu.

Cześć!

Walinty Kurdybon.

W szkole.

— Gapski, powiedz mi, w którym roku była bitwa pod Grunwaldem.

Uczeń milczy, rozgniewany nauczyciel mówi:

— Ależ, mój chłopcze, przecież w książce jest wyraźnie napisane, że w 1410.

Uczeń ze złością: — No, to poco się pan mnie pyta, jeżeli pan wie o tem?

Komunikat.

Walne zebranie członków Macierzy Szkolnej.

Dnia 12 czerwca (poniedziałek) o godz. 7 wieczorem w pierwszym terminie, a godz. 8 w drugim terminie, w sali szkolnej przy ul. Wólczańskiej 55, odbędzie się walne doroczne zebranie członków Łódzkiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Na porządku dziennym sprawozdanie, uzupełniające wybory 3 członków Zarządu i zastępców, oraz Komisji Rewizyjnej. Ze względu na trudności techniczne imienne zaproszenia rozsyłane nie będą. O liczne przybycie prosi

ZARZĄD.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK